

MIRIAM KUPERMAN

ur. 1948; Wrocław



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, życie codzienne, dzieciństwo, szkolnictwo

Szkoła i życie codzienne w Lublinie w latach sześćdziesiątych

Wszystko w Lublinie było związane z codziennym życiem. Na przykład ja się uczyłam baletu na Zamku, chodziłam na Zamek dwa razy w tygodniu. Krakowskie Przedmieście, całe Śródmieście, oczywiście, spacerowało się. Brama Grodzka, wiadomo. Nie pamiętam, żeby było tam niebezpiecznie. Po południu wracałam, w zimie czasami było ciemno. Nie pamiętam, żeby były tam gruzy. Ja nie czułam, że jest niebezpiecznie. Chodziłam sama i to było w wieku szkoły podstawowej. Nie czułam się niebezpiecznie.

Była taka kawiarnia Regionalna. To chyba na rogu Krakowskiego Przedmieścia i ta ulica, która prowadziła do szpitala. Nie wiem jak się ta ulica nazywa. Niedaleko Hotelu Europa. Na rogu była. Jeszcze niewiele lat temu była tam ta kawiarnia. Rodzice bardzo lubili kawiarnie. Zabierali nas i tam siedziało się, jadło się lody i tam grał, tam był taki mały zespół grający. Tak że mi to zostało do dnia dzisiejszego, że lubię kawiarnie.

Tak, pewnie, chodziłam też do kina. Mieliśmy kino Robotnik. To było niedaleko dworca. Kino Robotnik. Wtedy ta ulica się nazywała... chyba 1 Maja. I mieliśmy właśnie takich sąsiadów, Ziułka i Marysię, i mieliśmy abonament, i chodziliśmy na Poranki.

Technikum Chemiczne przede wszystkim ja pamiętam jako duży wysiłek. Byłam dobrą uczennicą i było bardzo dużo godzin i byłam bardzo, bardzo zajęta nauką. Szkoła i [popołudniami] chodziliśmy do klubu [żydowskiego]. Na nic nie miałam czasu. Uczyłam się muzyki. Szkoła według mnie była... Moja szkoła podstawowa była nadzwyczajna. Szkoła średnia też, ale szkoła podstawowa... To była biedna dzielnica, gdzie chodziły dzieci z bardzo biednych domów. I mieliśmy tak wspaniałych nauczycieli, że po prostu nie mam słów. Nauczycielka polonistyki na przykład. Pierwszy raz jak przyjechaliśmy w osiemdziesiątym ósmym roku odszukaliśmy tą nauczycielkę, poszliśmy ją odwiedzić. Jeszcze wtedy żyła. Nauczycielka geografii, pani Korzeniowska, która biedaczka na prawdę nigdy nie była za granicą, ale tak

potrafiła opowiedzieć o całym świecie. Szkoła była nadzwyczajna, szkoła podstawowa. Szkoła średnia już... była w porządku, ale nie było tego stosunku takiego osobistego w szkole średniej. W podstawowej był bardzo osobisty stosunek. Szkoła średnia... szkoła. Miałam tam koleżanki. Trzy lata temu właśnie spotkaliśmy się w takim gronie w Lublinie. Ja to zainicjowałam. Spotkaliśmy się i to było wzruszające [spotkanie]. Dzisiaj się spotykam właśnie z koleżanką ze szkoły średniej. Teraz jest o wiele łatwiej, bo jest kontakt przez internet, ale przez wiele lat nic nie wiedziałam co się dzieje z ludźmi.

Data i miejsce nagrania	2010-06-14, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Marta Tylus
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"